Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 269 **Kraków, Piątek dnia 2 Października 1903** **Rok XI.**

Trzecia dymisja.

Trzecia dymisja hr. Knena może już będzie ostateczną.

Choć wobec chaotycznych stosunków węgierskich należy być przygotowanym na wszelkie niespodzianki. W każdym razie, obecnie obaliła gabinet nie opozycja, ale partja rządowa, która odkryła w ten sposób swoje rozbicie i swoją słabość w całej nagości. Opuścili prezesa gabinetu najwierniejsi poplecznicy, pozostawił go jego losowi hr. Apponyi, zawsze lawirujący w Izbie w oczekiwaniu dalszych zaszczytów, a opozycja mogła już tylko oklaskami i powinszowaniami obsypać wyręczających ją członków stronnictwa liberalnego.

Były Ban, upadł tym razem w sprawie słusznej. Żądano bowiem od niego rzeczy niesłychanej, domagano się mianowicie, aby swego przedlitawskiego kolegę obsypał przekleństwami, i potępił go w oczach całych Węgier. Gdyby hr. Khuen ustąpił tym żądaniom, wywołałby odrazu konflikt z drugą połową monarchji, gdyż gwałtowne potępienie znanej mowy dra Koerbera musiałoby doprowadzić do zerwania stosunków pomiędzy obu rządami. Opozycja, która prze do zerwania unji z Austrją, była w swej roli nacierając na prezesa gabinetu, ale partja rządowa idąc w jej ślady, zaparła się wszystkich swoich tradycyj, i okazała się niezdolną do dania oparcia jakiemukolwiek rządowi. Chaos jest obecnie u szczytu, i nikt nie zdoła przewidzieć jaki obrót wezmą dalsze wypadki.

Rozwiązanie sejmu węgierskiego i wolne wybory — wolne w szerokim znaczeniu tego wyrazu — byłyby środkiem ryzykownym, ale radykalnym. Wybory przeprowadzone bez nacisku rządowego, sprowadziłyby niezawodnie ruinę partji liberalnej, oddałyby blisko $^1/_4$ część mandatów, w ręce Rumunów, Słowaków i Niemców, ale usunęłyby z Izby całe gromady posłów nie posiadających w gruncie rzeczy żadnych przekonań politycznych, ale za to zawisłych najzupełniej, albo od łaski rządu, albo od chwilowych kaprysów mas wyborczych. Z konieczności wówczas sformowałaby się jakaś węgierska większość, któraby po za szowinizmem narodowym i nierozsądną pychą, wytworzyła program przyszłości na podstawie, jedynie zbawiennej dla Węgier — wspólności z austrjacką połową monarchji. Prawdopodobnie jednak nie znajdzie się obecnie mąż stanu tak mało dbający o popularność, aby ryzykował myśl odjęcia sejmowi węgierskiemu jego teraźniejszej nienaturalnej, madziarsko-żydowskiej cechy.

Toastowe przestrogi.

Toasty wygłoszone podczas wiedeńskiego zjazdu potwierdziły nasze uwagi o faktycznym charakterze wizyty Mikołaja II. Przemówienia obu monarchów obracały się głównie około bałkańskich wypadków i były energiczną przestrogą zarówno w stronę Bułgarji, — jak i Serbji. Zarówno cesarz Franciszek Józef jak i car Mikołaj kładli nacisk na potrzebę uregulowania stosunków bałkańskich na zasadzie austro-rosyjskiego porozumienia z wykluczeniem wszelkich gwałtownych i jednostronnych rozstrzygnięć. Oba mocarstwa stoją na straży europejskiego pokoju na wschodzie i są zdecydowane nie dopuścić do zmian przeobrażających całkowicie obecny stan faktyczny.

Bułgarzy i Macedończycy zrozumieją, że w razie wojny z Turcją na pomoc Rosji liczyć nie mogą, że będą pozostawieni własnemu losowi, czyli oddani na łaskę i niełaskę Turcji, o wiele potężniejszej i wybornie uzbrojonej. Zachodzi tylko obawa, czy rozwaga, czy najlepsze chęci rządu bułgarskiego zastosują się do woli przemożnych opiekunów, wystarczą do oparcia się prądowi płynącemu z dołu, żądaniom ludności pragnącej natychmiastowego oswodzenia współbraci.

Jeżeli ten prąd okaże się silniejszym od chłodnej refleksji i usiłowań księcia Ferdynanda i jego ministów, wojna wybuchnie mimo wiedeńskich przestróg — wojna poprzedzona prawdopodobnie wewnętrzną bułgarską rewolucją.

Czy Rosja i Austrja są dostatecznie przygotowane i na tę ewentualność — o tem moglibyśmy się tylko dowiedzieć w ministerstwach wojny obu tych państw.

Nadużycie mandatu.

Koło polskie rozpoczęło podobno dochodzenia w głośnej sprawie spekulacyj kolejowych dwóch posłów, przesłuchaniem p. Inlendera, korespondenta „Czasu“, który podał do publicznej wiadomości fakt nadużycia mandatu poselskiego. — Nie wiemy, czy doniesienie to jest prawdziwe, gdyby zaś tak było, nie sądzimy, aby obrano najwłaściwszą drogę. Cóż innego mógł powiedzieć p. Inlender, nad to, co zamieścił w swojej korespondencji? Należało zatem przedewszystkiem zapytać posłów, dotkniętych oskarżeniem, lub przeprowadzić rodzaj śledztwa w biurach ministerjalnych, gdzie możeby trafiono na ślad wpływów poselskich, które zadecydowały o budowie dwóch, Galicji nie zbyt potrzebnych, dla pp. Walewskiego i Niementowskiego zbyt pożądanych linij kolejowych. Zresztą wszystko jedno jak postąpi zarząd Koła, byle sprawa została wszechstronnie wyświetlona, byle nie doznała szwanku zasada, że mandatu poselskiego nie wolno nadużywać dla własnych materjalnych celów. Pod tym względem nie można dopuścić do żadnych kompromisów, nie należy okazywać najmniejszej pobłażliwości. Atmosfera musi być oczyszczona, a opinja publiczna powinna otrzymać zadośćuczynienie, które się jej najsłuszniej należy.

Ten trzeci.

(Mowa Koerbera. — Jej nuda i jej efekt na Węgrzech. — Jak to często źle zbytnio się chwalić! — Prezes gabinetu austrjackiego jest dla Węgrów obcym czynnikiem. — Fatalna obrona Khuena. — Co będziemy zawdzięczali Węgrom?

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Było to właśnie przed tygodniem, w środę dnia 23 września.

Dzień nie zbyt piękny już koło południa kładł mroki na wielką salę Izby poselskiej. Wśród ogólnej szarzyzny i wśród coraz większych nudów wygłosił dr Koerber długą, bardzo długą, tudzież zupełnie niezajmującą mowę, stek pochwał na cześć własną, stek zdań, mających na celu podrobienie dziejów wewnętrznych Austrji z ostatnich kilku miesięcy.

Gdy dr Koerber kończył, została na sali już tylko drobna garść posłów, a i z tych część większa mówiła sobie w duchu:

— Ot, mowa, jak wiele innych Koerbera. Jedna mniej, albo jedna więcej nie zaważy na szali!

Tymczasem skutkiem tej mowy przewrócił w sześć dni później gabinet węgierski; skutkiem tej mowy hr. Khuen chyba na długo zostanie inwalidem politycznym; skutkiem tej mowy — co dla monarchji Habsburskiej najgorsza — zaostrzył się i zaognił stosunek Węgier do Austrji. Co było takiego w owej mowie nudnej i płaskiej, że parlament węgierski, cały niby jeden mąż, z wyjątkiem kilkunastu rzezańców politycznych zaprotestował przeciwko niej, obalając ministra, który nie chciał jej należycie odeprzeć?

Przypomnijmy sobie tendencję tego przemówienia Dr Koerber chwalił siebie, chwalił swoją politykę, chwalił zdobycze, które poczynił dla Austrji. By ukryć cały szereg klęsk, poniesio-

nych w parlamencie austrjackim przed wakacjami, oświadczył ubiegłej środy, że powodem poproszenia o dymisję w dniu 27 czerwca było pominięcie rządu austrjackiego w sprawach, tyczących armji wspólnej. On, dr Koerber pozostał u steru rządów, skoro korona go zapewniła, że wbrew woli rządu austrjackiego nie przyjdzie do jakichkolwiek zmian w organizacji armji wspólnej.

Wszystko to było powiedziane tonem zbyt pewnym, tonem bankiera, który czując, iż się chwieje, zapewnia buńczucznie o swej wypłacalności i o swych miljonach niezliczonych.

Takie oświadczenie i to oświadczenie decydujące, musiało oburzyć opinję polityczną na Węgrzech. Politycy węgierscy bowiem hołdują zasadzie prawno-państwowej, że o sprawach, tyczących armji, może się układać parlament Węgier tylko z własnym królem. Nikt trzeci, nikt obcy nie ma prawa wtrącania się do owej dyskusji. Tymczasem nagle ten trzeci, ten obcy — prezes gabinetu austrjackiego jest dla Węgier obcym — melduje się, wtrąca i oświadcza, iż wszelkie pakta między królem węgierskim i parlamentem węgierskim, zawarte w sprawach wojskowych, tak długo są bez znaczenia, dopóki nie zgodzi się na nie on, naczelnik rządu obcego państwa, prezes gabinetu austrjackiego.

Dr Koerber jest wiedeńczykiem, z poza rogatek wiedeńskich niemal się nie wychylał, Austrję i Węgry zna z gazet i z aktów. W nieświadomości biurokraty o małem doświadczeniu życiowem i ograniczonym horyzoncie politycznym nawet nie przypuszczał, że ta autoreklama, którą sobie palnął na własny benefis w dn. 23 września, wywoła takie straszne skutki. Kiedy spostrzegł i gdy spostrzegli jego protektorzy, było już zapóźno. Cała opinja publiczna węgierska, parlament i prasa, trzęsły się z oburzenia na tego trzeciego, na tego obcego gadułę, który śmiał się wtrącić między króla i naród węgierski.

Hrabia Khuenj otrzymał w dniu 27 września polecenie ratowania dra Koerbera. Nie w Budzińskim zamku węgierskiego prezesa ministrów, ale w Wiedniu niedzieli ubiegłej skoncypowano tekst mowy hr. Khuena. W Budapeszcie przetłomaczył ją sekretarz ekscelencji na język madziarski, ekscelencja zaś, który słabo włada językiem madziarskim, nauczył się na pamięć, „wykuł“, mówiąc po studencku i wyrecytował niby wyuczonej lekcji, bez przejęcia się, bez zrozumienia. Już to samo oburzyło zapalnych, patrjotycznych Madziarów, widok owego Szwaba, który się ośmielił zostać prezesem gabinetu węgierskiego, nie znając ni języka, ni tradycyj dziejowych kraju. Lecz i treść wprawiła ich w gniew. Hr. Khuen bronił dra Koerbera podług danego rozkazu. Twierdził, że dr Koerber warował sobie prawo protestu tylko w owych sprawach wojskowych, które należą do kompetencji parlamentu austrjackiego zastrzegał sobie prawo veta w wszystkich sprawach, tyczących armji wspólnej...

Dzisiaj hr. Khuen leży, powalony bez ratunku. Lecz Węgrzy żądają zadosyćuczynienia w postaci dymisji dra Koerbera. Na razie zapóźno, boć z uwagi na samoistność rzekomą Austrji czynniki decydujące przez czas pewien będą się starały utrzymać u steru tego biurokratę. Skoro przecież stanie się jasnem, iż do przywrócenia spokoju na Węgrzech przyczyniłoby się znacznie usunięcie systemu maskowanego absolutyzmu w Austrji, wtedy dr Koerber podzieli los hr. Khuena.

I będzie to krwawą satyrą na stronnictwa austrjackie, iż przywrócenie rządów parlamentarnych w Austrji będziemy zawdzięczali — Węgrom!

Hakatyzm wśród socjalistów.

Solidarność niemiecka, objawia się między innymi zgodną nienawiścią do Polaków, wszystkich stronnictw niemieckich. Może najjaskrawiej objawia się obecnie hakatyzm wśród socjalistów, którzy jednak pragną uchodzić za międzynarodowych, wyższych po nad „burżuazyjne“ narodowe waśnie.

Nawet „Naprzód“ musiał przyznać, że co do „kwestji polskiej“ było na kongresie obecnym w Dreźnie „bardzo niewyraźnie“... i... że przeszedł prawie jednogłośnie wniosek „osławionej“ Róży Luksemburgowej!

Właśnie na tem zasadza się chytry „rozum niemiecki“ — że tam, gdzie chodzi o „kwestję polską“ — zawsze zwyciężą solidarność niemiecka! I na nic się zdały tryumfatorskie — wrzekomo szczere — wykrzykniki „Naprzodu“ — że obecna „polska debata“ na kongresie niemieckiej socjalnej demokracji „wypadła dla p. Róży Luksemburg wprost zabójczo“ i że „pękły nagle, jak bańka mydlana wszystkie jej frazesy, wszystkie mowy i pisma, wszystkie histerje uprawiane przez tę szczęśliwą „Polkę“ i jeszcze szczególniejszą socjalistkę, cała orgja nienawiści, wlokąca się za tą osóbką od Zurychu po wszystkich kongresach niemieckich i międzynarodowych, wreszcie cały szwindel robiony przez nią w środkowej Europie, na temat bankructwa socjalizmu polskiego a zwycięstwa jakoby jej, (pani Róży Luksemburg) kierunku, wśród polskiego proletarjatu“...

Mimo tak różowego przedstawienia rzeczy przez naszych domorosłych socjalistów o wrzekomej „kompromitacji“ Róży Luksemburg — jest prawdą niezbitą, że ta żydowsko-socjalistyczna hakatystka na odbytym przed kilku dniami kongresie niemieckiej socjalnej demokracji w Dreźnie — odniosła walne zwycięstwo, gdyż wniosek jej zignorowania „kwestji polskiej“ — przeszedł na owym kongresie prawie jednomyślnie.

I cóż to była za „kwestja“ zwana „polską“? Czy chodziło o intenzywną, doraźną pomoc w pracy około usamowolnienia narodu polskiego? Gdzieżtam! Potulna „polska partja socjalistyczna“ w zaborze pruskim, jak opowiedział na kongresie tow. Gerisch (Niemiec) „wydała list otwarty do niemieckiej socjalnej demokracji, w którym omówiony był przebieg rokowań ugodowych między polską a niemiecką partją, przyczem główna wina niedojścia ugody do skutku, przypisana była zarządowi niemieckiemu“.

Ale, bo też ten zarząd iście po niemiecku potraktował „polską partję socjalistyczną“! Ugoda zawartą być miała — według objaśnień wspomnianego tow. Gerischa — w tym mianowicie kierunku, że ze strony partji niemieckiej „popieranem będzie dążenie polskiej partji socjalistycznej do odzyskania niepodległości Polski“ i że „kandydaci na posłów w okręgach mieszanych, mają władać obowiązkowo zarówno językiem niemieckim, jak i polskim“. W tym też sensie i w ścisłym jego brzmieniu, miał być wygotowany przez zarząd partyjny niemiecki odpowiedni protokół i przez obie strony podpisany.

Tymczasem — jak znowu wyjaśnił tow. Hänisch (Niemiec) — wygotował zarząd partyjny niemiecki „protokół dodatkowy“ i żądał, by ten tylko protokół podpisała polska partja socjalistyczna.

I cóż zawierał ów „protokół dodatkowy“? Oto, ni mniej, ni więcej, tylko „oświadczenie się polskiej partji socjalistycznej, że niema żadnego osobnego programu! czyli, wykładając to językiem uczciwości, chciał zarząd partji niemieckiej wziąć skromnych socjalistycznych Polaczków na najzwyklejszy „kawał“! Chciano zręcznie „kwestję polską“ wyrzucić za nawias.

Germańska zachłanność nie maskuje się nawet w szeregach socjalnej demokracji, gdy dotknie choćby rąbka tak zw. „kwestji polskiej“. Mówimy „tak zwanej kwestji polskiej“, bo „de facto“ istotna kwestja polska nie może być żadną miarą załatwiona zgodnie z życzeniem większości narodu polskiego — przez polskich socjalnych demokratów wogóle, a tem bardziej pod zaborem pruskim.

Każdy Niemiec, do którejkolwiek partji należy, nigdy sprzyjać nie będzie żadnemu odrębnemu ruchowi narodu polskiego — a kto nie wierzy — ten się poprostu łudzi. Doświadczyła to, nie wiemy już po raz który — polska partja socjalistyczna pod zaborem pruskim, mimo, że w żądaniach swych narodowo-polskich

POTOMEK WALLENSTEINA

(sceny z życia finansiery)

przez

WERYTUSA.

36 (Ciąg dalszy).

— Nie przekonam ich przecie. po co grochem rzucać o ścianę.

— No i cóż więcej, jaśnie oświecona antysemitko? — zagadnął Waldstein.

— Chyba dosyć — odparła z uśmiechem.

— Nawet za dużo, księżniczko Izo.

— Mieciu, ty się nie gniewaj na naszą wnuczkę.

— Jabym się potrzebował gniewać, gdyby ona była inaczej wychowana. Ale uwzględniam nieodpowiednią edukację księżniczki. Ta pani Weinstokowa...

— Ani słowa „grand pere“ na tę, która mi matką była.

— Iziu, ty się na dziadka nie gniewaj — pojednawczo wtrąciła pani Hortensja.

— Bo coraz częściej myślę, że trzeba nam się rozłączyć.

— Niech moja wnuczka tak nie mówi...

— Proszę księżniczki nie martwić babci... Patrz, ona zaczyna płakać.

Istotnie pani Hortensja nie mogła powstrzymać szlochania.

Drażliwą scenę przerwał lokaj, meldując hrabiego Czarnoskalskiego.

— Co? On jeszcze śmie, po tem co uczynił? Mieciu nie przyjmij go.

— Namyślam się właśnie...

— To pewno dalszy ciąg wczorajszego skandalu u Gedrusowej, bo powiedz sam, dlaczego ona nas zetknęła z takim wrogiem, jak hrabia Czarnoskalski i z tą... Lichtarz?

— Hm... podejrzenia twe Horciu mogą być słuszne.

— Więc trzeba powiedzieć, że nie przyjmujemy.

— Gdybym nie był dyplomatą, postąpiłbym jak mówisz, ale mąż stanu inaczej musi czynić... Wprowadzisz pana hrabiego do mego gabinetu...

— Mieciu, nie rozumiem...

— Ale ja rozumiem, to dosyć...

— Włóż przynajmniej mundur...

— Właśnie o tem myślałem.

Iza, słysząc powyższą rozmowę dziadków; znów w duchu rzekła:

— I po co ja im tamto wszystko prawiłam?

W kilka minut później, majestatyczny konsul Waldstein, przybrany w mundur paragwajski, cedząc wyraz po wyrazie, tak witał Czarnoskalskiego:

— Jakiż to interes sprowadza do mnie pana hrabiego?

— Dobrze powiedziano. Istotnie przychodzę z interesem, od którego zawisł nasz dalszy stosunek.

— Odkąd jednak pan hrabia porozumiał się z Gutgeldem i...

— Powoli, panie konsulu, pomówimy i o tem lecz wprzód zapytuję, czy pan wie, dlaczego ja byłem wczoraj u Gedrusowej?

— Myśmy tam byli po raz ostatni.

— Więc Gedrusowa państwa nie uprzedziła?

— O czem?

— Ach prawda, nie bawiliście państwo nawet godziny i mieliście takie kwaśne miny... Czyżby moje towarzystwo?...

— Pan hrabia raczy przystąpić do interesu... ja się wydziwić nie mogę jego obecności u mnie...

— A jednak to jest proste. Skoro się mamy skoligacić...

— Żart za daleko posunięty... Po tem co zaszło, pan hrabia ośmiela się wznawiać dawniejszy układ? Panie hrabio, mam zaszczyt podgnać..., nawet dyplomata może stracić zimną krew...

— Jaki dawniejszy układ? Co pan konsul mięszasz stare rzeczy z nowemi?

— Przecież księżniczka...

— Ależ tu nie o księżniczkę idzie. Ja mam się żenić z córką pańskiej synowicy.

— Jakiej synowicy?

— No tej z Waldsteinów, jakże tam... Świecznik, czy Lichtarz.

Konsul oniemiał ze zdumienia. Kimkolwiek był, zwłaszcza w stosunku do niego Czarnoskalski, zawsze to hrabia, arystokrata, człowiek wyższych sfer towarzyskich. I taki hrabia Czarnoskalski decyduje się poślubić... mniejsza, że żydówkę, ale córkę osoby, której proceder...

— No i cóż pan na to? Milczysz? Nie winszujesz mi?

— Panie hrabio, ja nie wiem..., ja myślę, że to... nieporozumienie jakieś, pomyłka... tak, gruba pomyłka...

— Co do czego? Wszak madame Lichtarz jest pańską synowicą?

— Może i jest, ale bardzo daleką... Zresztą ja nic o niej wiedzieć nie chcę i znać jej nie chcę... Ach teraz pojmuję ten wczorajszy wieczór... Więc Gedrusowa nas umyślnie ściągnęła? Więc to ona swata ów dziki związek? Panie hrabio Czarnoskalski, cokolwiek między nami zaszło i jakkolwiek powinienbym pana za te listy sprzedane kryminalistce nienawidzić, ja pana ostrzegam przed nieszczęściem... Czy pan zdajesz sobie sprawę, że osoba nosząca nazwisko Lichtarz nie może zostać hrabiną Czarnoskalską?

— Dlaczego, skoro ma odpowiedni posag?

— Żeby nawet miała miljony, ale Lichtarz, zrozum panie hrabio, Lichtarz, nazwisko, z którego brzmieniem uprzytomnia się każdemu okropna, a zarazem śmieszna rzecz...

— Cóż z tego? Kiedy hrabia Miś żenił się z panną Gantzpomader, której papa prowadził szacherki okowiciane, czy stracił na wziętości towarzyskiej? Albo Boleś Korcewicz, poślubiając córkę lombardnika? Albo i hrabia Habdank, który się ożenił z Silberfederówną, córką lichwiarza dyskontnera, jestże źle przyjmowanym?...

(Ciąg dalszy nastąpi).

jest wobec partji niemieckiej więcej, niż skromną.

Na odbytym właśnie kongresie niemieckich socjalistów w Dreźnie, otrzymała, ta niestety polska grupa poprostu policzek. Bo chociaż jeden z niemieckich „towarzyszy-mowców", stwierdził najwyraźniej, że rzecz z owym protokołem dodatkowym, wygotowanym przez zarząd partji niemieckiej w sprawie ugody z partją polską — „wygląda bardzo podejrzanie, że wydaje się nawet gorszącą, że odnosi się wrażenie, jak gdyby niemiecki zarząd partyjny nauczył się czegoś(!) od dyplomatów burżuazyjnych, to mimo tego stwierdzenia, tak przez wspomnianego mowcę, jak i jeszcze kilku innych mowców — że popełniono na socjalistach polskich wprost rzecz ohydną — kongres na wniosek owej, niby wyklinanej, Róży Luksemburg — przeszedł wogóle nad „kwestją polską" do porządku dziennego.

I czem się tu dalej łudzić! Zapewne, że nie miała zignorowana i sponiewierana polska partja socjalistyczna przez „bratnią partję niemiecką" — nic innego już do roboty — jak tylko założyć protest przeciw uchwalonemu wnioskowi pani Róży Luksemburg — lecz czy ten protest wzruszy niemieckich socjalistów? — z pewnością nie.

Dziwi nas przytem niezmiernie, że niby oburzający się na wnioskodawczynię i na uchwałę kongresu — organ naszych galicyjskich socjalistów „Naprzód" — tak łagodnie obszedł się z panią Różą Luksemburg.

Wprawdzie owa „dziwna Róża" jest po pierwsze żydówką, — po drugie hakatystką, — więc wszelkie prawa do pobłażliwości ze strony socjalizmu niby — polskiego, zawsze jednak organ pozujący na „narodowo-socjalistyczny" mógłby trochę silniej i trochę raźniej scharakteryzować przewagę żydowskiego hakatyzmu zasad niemieckich socjalistów.

Skarb z Boscoreale.

Dyrektorowie muzeum Luwru nie mają spokoju. Niedawno zmuszeni byli usunąć z muzeum osławioną tjarę Sajtafernesa, jako podrobioną, następnie usłyszeli zdania znawców bardzo poważnych, że inny skarb muzeum, ich pieczy powierzonego, tablica Mesy, króla Moabitów, jest także zabytkiem mocno podejrzanym, obecnie zaś malarz Ellina, który pierwszy sprawę tjary Sajtafernesa przed forum świata wytoczył, oświadcza im bezczelnie, że i skarb Boscoreale, wspaniały zbiór starożytności pompejańskich, nie ma wartości antykwarskiej!

To chyba wystarcza, aby dyrektorom muzeum słynnego sen i apetyt odebrać.

Dzieje skarbu z Boscoreale opowiada „Giornale d' Italia" temi słowy:

W 1895 r. odkrył poseł do parlamentu włoskiego Wincenty de Prisco, w dobrach swoich Boscoreale, niedaleko Pompei, resztki willi starożytnej, a wśród nich skarb, który, wbrew prawu, zabraniającemu wywóz starożytności, przemycił do Francji. Baron Rotszyld nabył ten skarb i ofiarował go muzeum Luwru, gdzie też wystawiono go na widok publiczny dnia 22 październia 1895 r. Następnie Michał hr. Tyszkiewicz, E. P. Warren, Cezar i Ercole Canessowie ofiarowali Luwrowi jeszcze 7 przedmiotów do zbioru należących, tak, że cały skarb składa się ze 102 numerów, śród których znajdują się też złote klejnoty kobiece.

Nietylko kosztowność materjału, ale także wspaniała robota wszystkich przedmiotów, stanowi wartość skarbu. Wazy do wina, flakony do wina, solniczki, podstawki, talerze, łyżki, zwierciadła, są ozdobione rzeźbami, wyobrażającemi liście lub postacie ludzkie, a także napisami łacińskiemi i greckiemi.

Jeden z napisów opiewa: „Życie to jest teatr", inny — „Używaj, póki żyjesz".

Klejnoty kobiece, wyrobione z 22 karatowego złota, składają się z łańcucha, czterech bransolet, pary kolczyków (inaures) z kryształami i pierścionka.

Ponieważ na różnych przedmiotach zbioru znajduje się powtórzone 35 razy nazwisko Maksyma, znawcy więc przypuszczają, że zbiór należał do damy pompejańskiej Cecylji lub Winulji Maksymy, której nazwisko spotyka się często w wykopaliskach pompejańskich.

Według innej wersji, ogłoszonej przez „Popolo Romano", poseł de Prisco, zniechęcony wielkiemi kosztami, jakie prowadzenie wykopalisk w Boscoreale pociągało za sobą, nakazał robotnikom zaprzestać robót. Pomimo to wszakże robotnicy robót nie zaprzestali i pewnego dnia, wróciwszy z Neapolu do swej willi, zastał tam de Prisco rozłożony na łóżku cały skarb, podczas jego nieobecności znaleziony. Nakazawszy tedy milczenie, wywiózł natychmiast skarb do Marsylji i tam go sprzedał.

Zaniepokojona oświadczeniami malarza Elliny redakcja dziennika neapolitańskiego „Pungolo parlamentare", wysłała współpracownika swego do właściciela składu starożytności, Canessy, który miał w sprzedaży skarbu Rotszyldowi pośredniczyć. Canessa jednak odmówił zeznań, oświadczając, że dopiero wówczas będzie mógł odpowiedzieć, gdy pozna szczegółowo polemikę dzienników francuskich w tej sprawie. Adwokat de Prisco, brat posła, dał również odpowiedzi wymijające, powołując się na profesorów de Petra i Sogliano. Ale prof. de Petra, który był podczas odkrycia skarbu dyrektorem muzeum neapolitańskiego, twierdzi, że skarbu oglądać nie chciał, rozgniewany tem, że rząd włoski na zakup starożytności takich funduszu nie posiada, Sogliano zaś widział tylko srebrną główkę Agrypiny, która jednak do skarbu owego nie należy.

Historyk sztuki, Salvatore di Giacomo, sądzi, że aczkolwiek twierdzenia Elliny mogą być przesadzone, jednak sprawa jest dość podejrzaną i należałoby ją wyświetlić.

Podjął się tego wreszcie „New York Herald". Współpracownik jego odwiedził p. A. Andréego, rzeczoznawcę, któremu bar. Rotszyld powierzył odczyszczenie przedmiotów znalezionych, oraz dopełnienie części brakujących.

Andrée oświadcza, że najzupełniej wierzy w autentyczność skarbu, wobec danych, jakie zebrał w Boscoreale, dokąd jeździł dla odszukania ułamków brakujących i z których wiele znalazł istotnie w popiele wulkanicznym, oraz wobec doświadczenia, jakiego nabył w przeciągu 40-letniej praktyki w odnawianiu starożytności.

Opinja ta poważna uspokoiła dyrektorów Luwru, nie uspokoiła wszakże prasy francuskiej, która domaga się więcej dowodów, stwierdzających autentyczność skarbu; nie uspokoiła również prasy włoskiej, która naodwrót pragnęłaby serdecznie, aby skarb, wywieziony cichaczem z Włoch, okazał się fałszerstwem.

Bądź co bądź, malarz Ellina zasługuje na wdzięczność ze strony dziennikarzy: Po tjarze Sajtafernesa—skarb z Boscoreale! Co za temat do polemik, sporów i odkryć sensacyjnych!

ZE ŚWIATA

Marsz żałobny Chopina. — Siódme dziecko. — Żywy nieboszczyk.

Marsz żałobny Chopina. Jedno z prowincjonalnych pism francuskich opowiedziało przed kilku dniami nieprawdopodobną historję o okolicznościach, w których Chopin stworzył sławny swój marsz żałobny. Z tego powodu znakomity pejzażysta Ziem (Polak sfrancuziały), osobisty niegdyś przyjaciel Chopina daje w dzienniku „Le Matin" takie sprostowanie: „Było to przed pięćdziesięciu pięciu czy sześciu laty. Miałem u siebie na obiedzie kilku szczerze rozbawionych przyjaciół, pomiędzy którymi byli: Cnevandier de Valdrome, Ludre, muzyk de Polignac, malarz Ricard i Chopin. W pracowni mej miałem szkielet ludzki, na którym drapowałem niekiedy tkaniny. Miałem też stary, bardzo nieszczególny fortepian, z którego zdjąłem wierzch i boki i namalowałem na nich krajobrazy. Fortepian był więc także rodzajem „szkieletu", pokrytego starą makatą. W przystępie dobrego humoru, zdjąłem makatę z fortepianu, okryłem nią szkielet ludzki, niby całunem i pokazałem go przyjaciołom, zebranym w innym zakątku pracowni. Polignac wyrwał mi szkielet z rąk, podszedł do

„HALINA S."

„A iż cię nie opuszczę aż do śmierci".

7 (Ciąg dalszy).

„Świat ten to padół łez i goryczy, za nim nie ma co tęsknić, ale Aniuto, ty tu zostawiasz ojca, dla którego tyś była skarbem jedynym, — jaki miał na świecie, bodźcem, który go z życiem wiązał, Aniuto mała, spokojnie leżysz w swej białej trumience i nie wiesz, jakie straszne bóle rozpaczy przenikają serce twej matki, co za okropne wyrzuty sumienia ściskają serce tej kobiety. „Moja lekkomyślność ją zabiła, ja matka rodzona zabiłam dziecko własne, jedno jedyne dziecko, jakie miałam" — powtarzała sobie Marta, klęcząc koło trumny Aniuty i patrząc w cudną twarzyczkę małego aniołka.

W tem z rozmyślań i modlitwy wyrwał ją skrzyp uchylanych drzwi, to służący wszedł z dużą wiązanką kwiatów i wyrzekł ponuro, głosem przyciszonym, jakby nie chciał mową swą mącić spokoju tej cudnej małej panienki, jakby mu to było niemożliwem do zrozumienia, że ta mała panienka, ukochana przez cały dom, umarła naprawdę, że już nigdy jej głos wesoły nie rozlegnie się po pokojach, kaskadą jej śmiechu nie obije się echem o ściany! Nie! Jan nie mógł pojąć by to możliwem było, aby ten Bóg, który jest tak miłosierny, o którym on tyle dobrego słyszał, mógł coś tak strasznego dopuścić i mówił cicho jakby Aniulka spała tylko i on nie chciał jej budzić. „To pan porucznik X. przyniósł te kwiaty, aby je panience naszej dać do trumienki." — Położył kwiaty na brzegu trumny i wyszedł, ocierając łzy rękawem, poczciwy zacny, stary sługa.

Marta powstała, ujęła kwiaty, rozwiązała delikatnie tasiemkę, które wiązankę sporą łączyły w jedną całość i zaczęła ciało swej córki okrywać miarowo, powoli kwiatami! A były tam róże i goździki i lilje i fiołki i dużo, dużo linych kwiatów jeszcze! I leżała Aniuta między temi kwiatami taka biała, jasna i cudna i spokojna!..

Skończywszy uklękła Marta znowu, złożyła ręce i oparłszy głowę o kraj trumienki, zaczęła w myśli przechodzić całe życie Aniuty, wszystkie jej pieszczoty, wszystkie figielki dziecka stawały teraz matce przed oczyma, potem przechodziła w myśli całą chorobę małej, zastanawiała się w swej rozpaczy, czy nie zaniedbano przypadkiem czego, co mogło Aniutę uratować, ale nie! nic nie można było zrobić ponad to, co się zrobiło, Bóg wydarł im Anusię siłą swoją, bronili jej jak mogli, ale nie dało się obronić. — Tak myśląc Marta, zmęczona i wyczerpana czuwaniem przy chorem dziecku, nim lekarz wyrzekł to straszne słowo „umarła." Marta zmęczona, zmrużyła oczy i już przez mgłę tylko widziała Aniutę, okrytą całą aż do białej szyjki kwiatami, i tak przez łzy i wpół przymknięte oczy patrzała na to dziecko swoje własne, które już nie żyło!

Nagle kwiaty, które ułożyła była na sukience Aneczki zdawały się jej róść w olbrzymy i ciężarem swym przygniatały dziecko, rosły w górę i szły aż do złotej główki Aneczki, obejmowały ją, cisnęły się aż do buzi dziecka i dławiły je. Aneczka zdawała się Marcie śpiąca tylko, a te kwiaty rosły, rosły, potężniały i chciały zadusić dziecko. Aneczka rączkami broniła się przeciw tym kwiatom, odpędzała je, ale one szły i szły więcej ku główce dziecka.

Nareszcie oplotły ją całą; a objąwszy swemi łodygami dusiły i dławiły małą, aż ją udusiły na prawdę!... Marta krzyknęła i zerwała się, ale Aniuta leżała dalej spokojnie jak przed tem i kwiaty też na swoim miejscu, tak jak je Marta pokładła.

Jerzy zbliżył się do żony i łagodnie prosił ją by poszła położyć się trochę i wypocząć. — „Łzy nasze i ból już nam Aniuty nie wrócą, idź Marto połóż się i wypoczni trochę, zmizerniałaś przez te dni straszne, a siły trzeba nam jeszcze. Idź Marto — i poszła drżąca oglądając się jeszcze na martwe ciało dziecięcia.

Gdy wróciła, na trumience Aneczki leżał duży, biały wieniec, a szarfy jego jak skrzydła anioła zwieszały się po obu brzegach trumny, na nich czarnemi zgłoskami napisane widniało „Naszej ukochanej dziecinie — Marta i Jerzy" — kwiaty tam ciągle znikły z sukienki Aniuty i nawet w pokoju nigdzie ich nie było, Jerzy rękami drżącemi pozbierał wszystkie co do jednego i usunął je z trumny ukochanego dziecka.

Więc Jerzy wiedział, że ten Alfred to nie był ktoś, którego kwiaty miłe mogły być Aniucie, tak! Jerzy przejrzał, że ten Alfred to był wróg jego i wróg Anusi, on zabrał Aneczce serce matki, on ją zabierał Jerzemu!...

...I przeszły straszne dnie rozpaczy, minął najstraszniejszy dzień, gdy małą Aneczkę złożono do zimnej ziemi, gdy zasypano ziemią ten grób, w którym całe nadzieje swe złożyli ci biedni rodzice! Aneczka, ta cudna anielska dziecina, zamknięta na wieki w tym dole; jakież to straszne, to coś czego ani pojąć, ani odczuć nie potrafi ten, kto dziecka własnego nie kładł drżącemi rękoma do trumny i nie oddał go z trumną ziemi! i powrót, potem do domu — powrót do tego domu, gdzie każdy przedmiot o tem dziecku mówi, każdy kącik je przypomina!

Marta całe godziny spędzała na grobie Anulki, jedyną jej pociechą były te długie ciche chwile, które poświęcała mogile dziecka, znosiła tam całe pęki kwiatów, stroiła niemi ostatnie mieszkanie Aniuty. Ale ból w sercu rył się coraz głębiej, nic ją nie odrywało od tego grobu. Jerzy gdy wracał z biura był taki smutny, taki milczący, siadał i całemi godzinami nie odzywał się ani słowa, a ona nie śmiała przerywać jego milczenia, bo i cóż mogła mu powiedzieć, że Anusi nie ma, że nie ma tej słodkiej dziecinny, która szczebiotem swym rozpraszała ich smutki, która rączkami swemi obejmując ich za szyję, jednoczyła ich ze sobą temi słodkiemi słowy: „mama i tata". Tej Aneczki, tego aniołka już nie było między nimi!

. . . .

(Dokończenie nastąpi.)

fortepianu, posadził szkielet obok siebie, nakrył się jedną z nim makatą i — począł grać. Chopin, gdy zobaczył ten szkielet ludzki przy szkielecie fortepianowym, krzyknął z przerażenia, zasiadł do fortepianu i — zaczął improwizować. Tak powstał jego cudowny marsz żałobny. Głębokie wzruszenie opanowało nas wszystkich. Ustały śmiechy, ustały rozmowy, powitaliśmy przepyszną improwizację gorącemi oklaskami. Wszystko inne, co o powstaniu tego dzieła opowiadają, jest kłamstwem“.

* * *

Siódme dziecko. We Francji tracą głowę nad projektami nagród, jakiemi chcą obdarzać rodziców, mających większą ilość dzieci. I tak senator Piot zaproponował dawać ojcu siedmiorga dzieci — trafikę w najkorzystniejszem miejscu. Ale ta myśl nie jest nową. Oto Ludwik XIV w roku 1666 kazał uwalniać od podatków wszystkich tych, którzy mają dziewięcioro dzieci. Napoleon w roku 1872 zarządził, aby każde siódme dziecko było wychowane na koszt państwa. W roku 1819 król Sardynji zdjął wszelkie kontrybucje (podatki) z ojców rodziny liczącej 12 dzieci. Wreszcie u Rzymian było prawo jeszcze wymowniejsze. Karało bowiem podatkami bezżeńców, a przyznawało duże ulgi małżeństwom, mającem troje dzieci.

* * *

Żywy nieboszczyk. Po Warszawie rozeszła się wieść, iż na podwórze domu Nr 84 przy ul. Marszałkowskiej podrzucono wielką skrzynię, w której mieszczą się zwłoki jakiegoś człowieka. Wieść ta wywołała wielką sensację i różnorodne komentarze, nietylko wśród mieszkańców podwórka, lecz i w domach sąsiednich, a nawet w całej dzielnicy. Mówiono o jakiejś tajemniczej zbrodni, zestawiano nadzwyczajne wydarzenie z głośnym wypadkiem w Wilnie itd. Gdy wieść doszła do uszu władzy policyjnej, zeszli na miejsce jej przedstawiciele i rzeczywiście znaleziono w podwórzu wielką skrzynię, w której mieściła się trumna. Przybita była na niej tablica metalowa z napisem: „Jan Molteni, żył lat 42, zmarł w r. 1903“. Trumna była wewnątrz pusta. Rozpoczęto poszukiwanie wskazanego imienia i nazwiska nieboszczyka, i niebawem znaleziono go w jednym z mieszkań domu. Lecz nie należał on do tamtego świata bynajmniej. Zdrów i pełen sił, choć z odcieniem pewnej melancholji wyraźnie oświadczył, iż trumnę dla siebie przygotował, powziął bowiem zamiar rozstania się z życiem, które straciło dla niego wszelki powab. Przygotowaniem do pogrzebu chciał oszczędzić swym spadkobiercom kłopotu. Władza policyjna przedsiębrała środki, ażeby przeszkodzić desperatowi w przeprowadzeniu jego zamiarów.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Aniołów Stróżów i Teofila męczennika; w sobotę Kandyda męczennika i Gerarda opata.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 44, zachód przypada o godz. 5 minut 17, długość dnia godzin 11 minut 33.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Tarnów 30 września. (Nożownictwo w Tarnowie. Wybory uzupełniające. — Towarzystwo strzeleckie.— Egzamin kwalifikacyjny.). Nożownictwo rozpoczątkował w Tarnowie wyrobnik kolejowy Ciepielowski. W ubiegłym tygodniu posprzeczał on się z kolegą swoim Kiełbiem o drobny zarobek, który Kiełb uzyskał za wyniesienie pakunku z wozu kolejowego. Cieplowski rościł sobie pretensje pierwszeństwa do tego zarobku i, nie zważając, że to była kwota drobna, bo kilkunastocentowa, postanowił zemścić się na Kiełbiu. Przygotowawszy sobie nóż, rzucił się niespodzianie na wracającego wieczór z kolei do domu Kiełbia i zadał mu siedmnaście większych i mniejszych ran w głowę i piersi. Krajał tak zajadle, że z piersi wyciął zupełnie Kiełbiowi kawałek ciała. Ciężko rannym zaopiekował się dr S. Kowalski, a Ciepielskiego natychmiast uwięziono.

Wybory uzupełniające członków komisji dla wymiaru powszechnego podatku zarobkowego w klasie I do IV w miejsce ustępującej połowy członków i zastępców tychże komisji, odbędą się w Tarnowie w następującym porządku:

Z okręgu Tarnów, miasto, dla klasy III dnia 8 października; dla klasy IV dnia 8 października.

Z okręgu Tarnów, powiat, wybory prawyborców w klasie III dnia 2 października; w klasie IV dnia 5 października. Na wyborców w klasie III dnia 16 października, w klasie IV d. 19 października.

Wybory z powiatu odbędą się w oddziale podatkowym starostwa pod przewodnictwem p. Chmury, a wybory z miasta odbędą się w sali ratuszowej pod przewodnictwem dra Stojałowskiego.

Chrześcijanie powinni pamiętać o dniu wyborów i sprawy nie zostawiać w rękach żydów, którzy się z wszelką pewnością stawią licznie, aby wybrać komisje po swej myśli, złożone prawie z samych żydów, którzyby później przy wymiarze podatków oszczędzali swych współplemieńców, zwalając równocześnie tym większe ciężary na barki chrześcijan!

* Na zakończenie sezonu urządza tutejsze Tow. strzeleckie dnia 4 października strzelanie do tarczy, oraz festyn w ogrodzie miejskim, a w razie niepogody w sali własnego budynku koncert spacerowy z loterją fantową i tańcami.

* Do egzaminu kwalifikacyjnego w terminie wrześniowym zgłosiło się do tutejszego seminarjum nauczycielskiego ogółem 27 osób; do egzaminu uzupełniającego 3 osoby. Z tego egzamin złożyło 24 osób, a uzupełniło 2 osoby, a mianowicie:

Patent na nauczycieli szkół ludowych pospolitych uzyskali: Bartosz Michał (z odznacz.), Białkowski Antoni (z odznacz.), Gołąb Kazimierz Emil (z odzn.), Bielas Andrzej, Dobrowolski Stanisław, Dziedzic Jan, Korzeń Ignacy, Lechowicz Franciszek, Madej Jan, Maziarz Marcin, Migacz Józef, Milówka Franciszek, Myszka Józef, Pacana Józef, Stolarz Stanisław, Starzyk Jan, Zarzycki Adolf, Zawiślak Jan, Fihauserówna Małgorzata, Iwańska Józefa, Morawiecka Stanisława, Mordawska Marja, Szymczykówna Marja i Zajtzówna Jadwiga.

Egzamin uzupełniający z języka niemieckiego złożył p. Jan Ciomborowski, a z języka ruskiego p. Franciszek Grabowski.

W sprawie przemysłu krajowego. Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie nadsyła nam następujący komunikat: W kołach przemysłowych spotkać się można z zapatrywaniem, że wkładki członków zwyczajnych „Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego“ (Lwów, ul. Batorego 12) są zbyt wysokie, co utrudnia przedsiębiorstwom słabszym przystąpienie do Związku. Istotnie w pierwszym statucie wkładki były wysokie. obecnie obowiązujący zmieniony statut natomiast znacznie je obniżył, i tak wynosi wkładka roczna przy podatku zarobkowym państwowym, opłacanym przez przez przedsiębiorstwo:

do	500	koron	50 koron
od	500 — 1000	„	100 „
„	1000 — 2000	„	200 „
„	2000 — 5000	„	400 „
„	5000 — 10.000	„	600 „
„	10.000 — i wyżej	„	800 „

Wkładkę członków zwyczajnych, którym nie przypisano podatku zarobkowego, lub którzy są od niego uwolnieni, oznacza wydział, podobnie też dla towarzystw, które mają zadanie zastępowania pewnych gałęzi przemysłu lub przemysłu wogóle i w myśl §. 5 statutu mogą być zwyczajnymi członkami. Członkowie wspierający płacą najmniej 50 koron rocznie; instytucje kredytowe, które są członkami wspierającymi, co najmniej 500 koron rocznie.

Wpisowe wynosi dla wszystkich po 20 koron. Sądzimy, że wyżej podane wkładki członków zwyczajnych nie są tak wysokie, by ich nie zrównoważyły, a często znacznie nie przewyższyły bezpośrednie, namacalne korzyści, które fabryki nasze mogą osiągnąć przez należenie do „Związku“. Wspomnimy tu tylko o poradzie prawnej i interwencji na rzecz członków w konkretnych przypadkach u władz w sprawach administracyjnych, skarbowych, taryfowych itp. o zabiegach, by członkom dostały się w udziale dostawy, o które będą się ubiegali, o biurze ewidencji, reklamy i propagandy zbytu wyrobów przemysłu krajowego, które „Związek“ otworzył i wkrótce w ruch wprawi o biurze prasowem, którego rzeczą będzie informować publiczność o stanie i rozwoju naszej produkcji fabrycznej, oraz zastępować sprawę członków przed całem społeczeństwem, wreszcie o pomocy w fachowem wypracowywaniu wszelkich memorjałów, petycyj i t. p.

Zagubiony młodzieniec. Z Kalwarji otrzymaliśmy następujący list opatrzony pieczęcią gminną:

Syn nasz, Bolesław, lat 17 liczący, wzrostu średniego, dobrze zbudowany, włosów ciemno blond, piegowaty na twarzy, który był od 2 lat w nauce u rzeźnika w Białej, w dniu 6 września b. r. zbiegł od tegoż i dotychczas ani do terminu, ani do domu rodzicielskiego nie powrócił, ani też nie mamy o nim najmniejszej wiadomości.

Strapieni tem bardzo, bo jesteśmy w wielkiej obawie co się z nim stać mogło i czy nie spotkało go gdzie jakie nieszczęście, udajemy się z gorącą prośbą do Szanownej Redakcji o stosowne ogłoszenie w kronice szanownego dziennika, powyższego poszukiwania i wyrażenie od nas prośby do wszystkich magistratów, dyrekcyj policji, oraz posterunków żandarmerji o wyśledzenie jego pobytu i zawiadomienie nas przez tutejszy magistrat.

Stroskani rodzice Jan i Anna Doleżuchowiczowie w Kalwarji.

Straszny wypadek. Ze Lwowa donoszą: W Grand hotelu przy ul. Karola Ludwika zdarzył się wczoraj po godzinie 7 wieczorem straszny wypadek. Żona tamtejszego portjera nocnego, Katarzyna Mielnikowa, stojąc na II piętrze i chcąc się porozumieć z mężem, pełniącym służbę na dole, włożyła głowę między szczeble ochraniającego otwór windowy gęstego ogrodzenia. W tej chwili jednak nadeszła z góry, poruszana siłą elektryczną winda i przycisnęła głowę nieszczęśliwej tak silnie do sztab żelaznych, że gdy pośpieszono jej z pomocą, była nieprzytomną.

Pogotowie Tow. ratunkowego po zaopatrzeniu ran z obu stron głowy, przewiozło Mielnikową w stanie beznadziejnym do szpitala powszechnego

Policja wdrożyła dochodzenia, kto ponosi winę w tym wypadku.

Mielnikowa znajduje się w agonji. Stwierdzono u niej złamanie czaski u podstawy, wstrząśnienie mózgu i paraliż całego organizmu.

Na budowę groty Matki Boskiej z Lourdes w Porąbce uszewskiej w dalszym ciągu złożyli: A. N. z Pogwizdowa 2 k., Stanisław Dudek z Brzeska 4 k., Janiszewska z Sieniawy 1 k., Marja Jekiel ze Lwowa 1 k, P. M. z Filipowic 2 k., ks. Tomasz Siemek z Tymowy 2 k., ks. Górzański z Barcic 3 k., Franciszek Macharski z Krakowa 10 k., Jan Stanisław Król ze Lwowa 10 k., Dydyńska z Jasionowa 1 k., Marja Englisch ze Lwowa 1 k., Antonina Bugiel z Nowego Sącza 2 k., Aniela Piątek z Nowego Sącza 2 k., Łysakowski z Gnojnika 5 k., Jadwiga Jaklińska z Tarnowa 1 k., Anna Janicka z Nowego Sącza 2 k., Administracja „Gazety Narodowej“ 3 k., Albina Łaciak z Trzciany 2 k., A. B. z Krakowa 1 k., Łucka ze Stanisławowa 1 k., Roman Falkowski z Krzeszowic 4 k., Józefa Łyko z Przemyślan 1 k., Vrabeta W. ze Stołpin 2 k., Kozičzka z Muszyny 1 k. 10 h.

Razem 64 koron 10 halerzy.

Tajemnicze zniknięcie lekarza. Z Cieszyna donoszą: Policja tutejsza ogłosiła, że lekarz Wincenty hr. Tyszkiewicz, który się tu przed rokiem z Zakopanego przesiedlił, wyszedł w sobotę o godzinie 6 rano z domu i dotychczas nie wrócił. Wszelkie poszukiwania pozostały dotąd bez skutku.

KRAKÓW, 2 października.

Uroczystość Matki Boskiej Różańcowej w kościele O O. Dominikanów rozpocznie się jutro w sobotę Nieszporami o godzinie 4 po południu. W niedzielę o godzinie w pół do 11 przedpołudniem odprawioną zostanie Suma celebrowana przez ks. kan. dra Stanisława Spisa. Kazanie wypowie ks. Hanuszek prefekt semin. książęco biskupiego. Podczas Sumy chór św. Jacka wykona Mszę Foschliny op. 128 na trzy głosy męskie z towarzyszeniem orkiestry „Harmonii“.

Po południu o godzinie 3 Nieszpory, po czem procesja z kościoła wyruszy na Rynek. — Procesję będzie celebrował biskup-sufragan ks. Anatol Nowak. Po procesji wypowie kazanie ks. prałat dr Władysław Bandurski.

Z powodu odpustu cały front kościoła otoczony namiotami handlarzy przedmiotów dewocyjnych. Namioty i stragany zajmują dużo miejsca, tamując ruch zwłaszcza w niedzielę Różańcową, gdy jest olbrzymi napływ pobożnych ze wszech stron, a nadto nie zawsze estetycznie wyglądają, szczególnie jeden największy z prawej strony postawiony, odznacza się takiem niechlujstwem i brudem, że wstręt sprawia.

Zapiski osobiste. Dyrektor teatru miejskiego p. Józef Kotarbiński wyjechał do Berlina dla przyjrzenia się kilku nowościom, wystawianym w tamtejszych teatrach.

Budżet miejski. Magistrat rozpoczął wczoraj obrady nad preliminarzem budżetu miejskiego na rok 1904, przygotowanym przez miejski Wydział rachunkowy. Obrady te trwać mają cały tydzień, poczem preliminarz będzie przekazany poszczególnym sekcjom Rady miejskiej a następnie komisji budżetowej.

Z teatru komunikują nam: Odbywają się, pod kierunkiem pana Mielewskiego, ostatnie próby z wesołej farsy salonowej P. Webera „Ludka“ (Loute), w której główne i ważniejsze role grać będą panie Wolska, Rutkowska, Sulima i Senowska; panowie Zelwerowicz, Przybyłowicz, Sobiesław, Walewski i inni. Farsa ta grywaną jest obecnie jeszcze w Paryżu i Berlinie z niesłabnącem powodzeniem.

Poświęcenie kamienia węgielnego. Jutro w sobotę o godzinie 3 po południu kanclerz książęco-biskupi ks. prałat dr Władysław Bandurski, dokona aktu poświęcenia kamienia węgielnego zakładu opuszczonych dzieci F. Żarowskiej na Zwierzyńcu, ulica Senatorska l. 50.

Z Domu Matejki. W ciągu miesiąca września b. r. zwiedziło Dom Matejki i jego zbiory 70 osób za wstępem po 40 hal., 8 osób za wstępem po 1 kor. i 4 osoby za osobną opłatą, uwidocznioną w „Księdze darów“. Z tego tytułu wpłynęło ogółem do Kasy towarzystwa 44 kor.

Biuro towarzystwa bratniej pomocy kelnerów w Krakowie z dniem 6 b. m. przeniesione zostaje z Rynku głównego l. 6 na ulicę Sławkowską l. 6, I p.

Czytelnia i Bibljoteka Akademji Umiejętności zostają otwarte dnia 2-go października b. r. Z czytelni można korzystać codziennie od g. 10—2-ej przedpołudniem i od g. 6—8-ej wieczorem. Bibljoteka natomiast otwartą będzie codziennie tylko od g. 11—2-iej przedpołudniem.

Pomnik arcybiskupa Felińskiego. W kościele św. Katarzyny w Krakowie postawiono wczoraj pomnik Szczęsnego Felińskiego, arcybiskupa warszawskiego z czasów powstania. Pomnik zbudowano kosztem ofiar składanych na ręce JE. ks. kardynała Puzyny. Bronzowe popiersie jest dłuta prof. Raszki, ramy z kamienia i marmuru wykonał według projektu St. Odrzywolskiego, zakład artystyczno-kamieniarski p. Juljana Szopińskiego.

Żydowskie zakusy. Jeden z piękniejszych pun-

któw naszego miasta znowu jest zagrożony przez żyda. Już trzy razy magistrat odrzucał podania żydowskich szynkarzy o pozwolenie na urządzenie szynku przy zbiegu ulic Basztowej i Pawiej naprzeciw plantacji. Magistrat chciał słusznie uniknąć wystawy żydowskiego szynku przy wjeździe do miasta i powiększenia już za dużej w tem miejscu liczby szynków. Namiestnictwo zatwierdziło orzeczenie magistratu, któremu przyklasnęły wszystkie miejscowe dzienniki. Mimo tylokrotnych prawomocnych orzeczeń, żydzi chcą postawić na swojem i otworzyć szynk w pomienionem miejscu. W tym celu znowu pp. Borgenich i Scherer wnieśli podanie o pozwolenie na wykonanie konsensu przy ulicy Basztowej.

Jesteśmy przekonani, że Magistrat nie da się zepchnąć ze swego tak rozumnie i słusznie w interesie miasta zajętego tylokrotnie stanowiska i nie pozwoli steroryzować się szynkarzom. Do czego zeszłaby powaga Magistratu, gdyby co dzień zmieniał swe orzeczenia i pozwolił na tak jaskrawe wpływy żydowskie.

Dziwić się też należy, że policja, która w sprawie tej przed tem stanowczo była odporną, teraz zdanie swoje zmieniła i oświadczyła się za otwarciem szynku. Na tej to podstawie widocznie żyd zaczął uprawiać interes szynkowy bez konsensu.

Im wszystko wolno!

Zmiana lokalu. Pan Antoni Zembaczyński, ceniony artysta-malarz obrazów religijnych, którego pracownia mieściła się przez cały szereg lat w pałacu spiskim, obecnie wskutek przeistoczenia tego gmachu na hotel przeniósł swoje mieszkanie i pracownię do domu pod l. 17 przy ulicy Felicjanek nad Rudawą.

Przedstawienie amatorskie. Polskie Stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic „Ojczyzna“ w Wiedniu urządza w niedzielę dnia 4 b. m. w sali „Kaufmännischer Verein“ I Johannesgasse Nr. 4 w Wiedniu przedstawienie amatorskie, w którem odegrane zostaną I „W gabinecie doktora“, szkic do obrazka dramatycznego w jednym akcie, przez Gustawa Dolińskiego, II „Jeden z ostatnich“, obraz dramatyczny w jednym akcie przez Franciszka Zwilkońskiego, III „Nad Wisłą“, krotochwila w jednym akcie ze śpiewkami, przez Antoniego Winiarskiego. Czysty dochód na fundusz zapomogowy Stowarzyszenia.

Twarda żydówka. Przedwczoraj wieczorem starsza żydówka, przechodząc na skręcie ulicy Starowiślnej i Dietlowskiej, wpadła pod koła bryczki, w której jechało kilku oficerów z Grzegórzek. Mimo że kobieta była pod samemi kołami, wyszła bez szwanku, ale za to bryczka się pochyliła i wysypała oficerów. Żydówka podniosła się o własnych siłach i oświadczyła, że nie potrzeba posyłać po wóz ratunkowy. — Za to oficerowie się potłukli dość boleśnie. Twarda natura!

Konno przez planty. We czwartek przed południem liczni świadkowie ze zdziwieniem i przerażeniem patrzyli na nadzwyczajne ćwiczenia konne, wykonane przez oficera 3 pułku dragonów na plantach obok gmachu policji. Oficer wjechał na aleję plantacyjną, przegalopował spory kawałek i zdecydował się nareszcie zwrócić się na ulicę Kolejową. Szczęściem nie było żadnego wypadku. Najciekawiej jednak wyglądał żołnierz policyjny nr. 99, który zamiast zwrócić uwagę młodego oficera, że planty nie są ujeżdżalnią, wyprężył się jak struna i złożył elegancki ukłon wojskowy. Tacy to są stróże bezpieczeństwa publicznego. W każdym razie mamy nadzieję, że władze wojskowe wytłumaczą śmiałemu jeźdźcowi, że przepisy i ustawy istnieją także dla oficerów.

Dla powodzian. Do kasy komitetu ratunkowego dla powodzian zorganizowanego przy Czytelni dla kobiet wpłynęła w ubiegłych dwóch tygodniach z puszek rozmieszczonych po mieście łączna kwota 95 k. 51 hal., co czyni ogólny dochód 5.424 kor. 45 hal. Rozdano dotychczas 3.923 kor. Pozostało w kasie 1.501 kor. 45 hal.

Dalsze łaskawe datki przyjmuje Czytelnia dla kobiet (Florjańska 32) codziennie między 6 a 8 wieczorem, oraz skarbniczka komitetu p. Wiktorja Jaworska, Łobzowska 27.

Znalezione. W depozytach Kasy miejskiej znajdują się różne kwoty, oraz rozmaite przedmioty w roku 1899 znalezione, po odbiór których właściciele dotychczas się nie zgłosili, a tem samem znalazcy nabyli ich prawo własności.

Magistrat wzywa przeto znalazców powyższych kwot i przedmiotów, aby najpóźniej do dnia 30 listopada b. r. po odbiór przez siebie znalezionych rzeczy i pieniędzy się zgłosili, albowiem po upływie tego terminu Magistrat znalezione kwoty przeleje na fundusz ubogich miejscowych, a przedmioty nieodebrane w drodze publicznej licytacji sprzeda, a otrzymaną gotówkę włączy do funduszu ubogich.

Wiece przemysłowe, zwołane z inicjatywy biura reklamy wyrobów krajowych we Lwowie, w sprawie zorganizowania obrony krajowej produkcji, odbędą się: w Łańcucie 3 października w sobotę o g. 7 wieczorem w sali Towarzystwa kasynowego; w Przemyślu 4 października w niedzielę o godz. 5 popołudniu; w Tarnopolu 5 października w poniedziałek o g. 7 wieczorem.

Kaliban ze Szczakowy. Przy zamkniętych drzwiach toczyła się wczoraj rozprawa karna przed trybunałem orzekającym sądu krajowego pod przewodnictwem p. Ursla przeciw Tomaszowi Guji, wyrobnikowi ze Szczakowy o zbrodnię obrazy religji.

Guja jak sam powiada mieszka „jak krowa“ latem sypia w krzakach, zimą po piwnicach, kurytarzach lub na dworcu kolejowym. Lat 20 nie był w kościele, bo się tam nie może pokazać, ale w szynku bywa zawsze i pijany jest cały dzień jak rok długi. Guja niezmiernie brudny i niechlujny o niskiem czole, z nosem przypłaszczonym, ma oczy małe, głęboko osadzone, w całości przedstawia się jak istny Kaliban z „Burzy“ Szekspira.

Wobec zeznań świadków trybunał uznał go winnym zarzuconej mu zbrodni obrazy religji z § 122 a, b uk. i skazał go na 6 miesięcy ciężkiego więzienia obostrzonego postem co tydzień. Guja wyrok przyjął nie bez zadowolenia, bo przez pół roku będzie miał dach nad głową i łoże, jakiego od dłuższego czasu nie miał.

Dyrekcja kolei państwowych zawiadamia, że wóz sypialny przy pociągach pospiesznych Nr 1/301 i 302/2 (odjazd z Krakowa 8·38 wieczorem, względnie przyjazd 6·50 rano), kursuje od 1-go października przy tychże pociągach, nie jak dotąd pomiędzy Krakowem i Czerniowcami, lecz pomiędzy Krakowem a Itzkanami.

Repertuar teatru miejskiego

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 3 października: „Ludka“, krotochwila w 4 aktach Piotra Veber'a. (Nowość).

W niedzielę 4 października: „Ludka“, krotochwila w 4 aktach Piotra Veber'a.

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Klub kawalerów“, debjut pani Konarskiej, „Śluby panieńskie“, debjut panny Olchowskiej.

„Klub kawalerów“ powstał w tym okresie twórczości Bałuckiego, kiedy jego talent już się przesilał. W każdym razie przebija się jeszcze często szczery humor i dosadny dowcip autora „Grubych Ryb“ i wysłuchać można komedji nie bez wesołości, zwłaszcza, gdy jest dobrze grana. Przedstawienie jednak wtorkowe szwankowało pod wielu względami. Brakowało pani Wojnowskiej i p. Sobiesława, a niektórzy artyści grali wprost niedbale. Pani Konarska, która podobno ma wypełnić lukę, jaka powstała po ustąpieniu p. Wojnowskiej, ma dużo rutyny, mówi dobrze, choć nie bez akcentu i porusza się swobodnie. Reżyserja będzie musiała dużo pracować, aby z niej zetrzeć prowincjonalną manierę.

„Śluby panieńskie“, to najwykwintniejsza komedja polska, otrzymały obsadę prawie zupełnie zmienioną. Radosta odegrał p. Przybyłowicz, który nadał tej postaci piętno sympatycznej dobroduszności, bardzo właściwie uchwycone. O ruchy i charakteryzację możnaby się sprzeczać z tym wybornym artystą. Klara pani Mrozowskiej, miała dużo werwy i ruchliwości, brakowało jej natomiast tej rozstrzepanej, a szczerej naiwności, która stanowi zasadnicze tło jej charakteru, podobnie jak Anieli. W miarę płaczliwym ale nie dość naturalnym Albinem był p. Mielewski; wreszcie p. Sobiesław i p. Wolska pozostali z dawnej doborowej obsady.

Rolę Anieli powierzono młodej debiutantce. Panna Olchowska wniosła na scenę tę naturalną dystynkcję, która jest niezbędna w komedjach fredrowskich. Oprócz tego posiada ona dużo naturalnego wdzięku, jej dykcja jest bardzo wyraźna, djalog inteligentnie wycienowany, a nawet widoczna nieśmiałość wcale nie raziła w tej właśnie roli jakby sztywnej postawy i niepewnych ruchów, pozbędzie się jako panna, a przez dłuższy pobyt na scenie, na której mamy nadzieję częściej ją oglądać. W rolach, gdzie potrzeba wytworności i uczucia będzie ona niezawodnie doskonałym nabytkiem dla naszej trupy.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Kalendarzyk krakowski**, na rok 1904, najpraktyczniejszy i najtańszy już opuścił prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i handlach papieru po cenie 20 hal. (format pugilaresowy).

Car w Austrji.

Mürzberg 2 października. Obaj monarchowie wraz z arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem powrócili wczoraj z polowania około godz. wpół do 5 po południu, witani owacyjnie przez licznie zebraną ludność. Ogółem podczas polowania dano 300 strzałów. Car ubił 9 kozic, cesarz 3, a arcyksiążę Franciszek Ferdynand 15. Ogółem ubito 63 kozic.

Mürzberg 2 października. Hr. Lamsdorf nie wziął wczoraj udziału w polowaniu, lecz przed południem pracował w swoim gabinecie, a następnie przedsięwziął przechadzkę po okolicy.

Mürzberg 2 października. Wieczorem goście, zaproszeni na polowanie, zebrali się w pałacu na obiad, podczas którego chór, ustawiony przed zamkiem, wykonał kilkanaście utworów. Po obiedzie odbyło się „cercle“, poczem przy świetle magnezjowym zwiedzano miejsce polowania.

Petersburg 2 października. Dzienniki tutejsze omawiają w dalszym ciągu wielkie znaczenie toastów, wymienionych przez monarchów austrjackiego i rosyjskiego.

„Birż. Wiedomosti“ podnoszą, że od czasu traktatu berlińskiego, kiedy to piórem zniszczono wszystko, co naród rosyjski z wielkim trudem zdziałał, nie było tak ważnego wypadku, jak obecny zjazd obu monarchów. Pokój europejski na Bałkanach jest teraz wyłącznie zawisłym od tych dwóch mocarstw i można być pewnym, że rezultatem tych konferencyj nie będzie jakaś dyplomatyczna prośba do Porty, ale energiczne zarządzenia, które położą kres przelewowi krwi na Bałkanach.

Mürsteg 2 października. (Tel. wł.) Rokowania dyplomatyczne rozpoczęły się w dniu wczorajszym po południu. Po polowaniu ambasador rosyjski hr. Kapnist konferował z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych hr. Lambsdorfem. Następnie hr. Lambsdorf odbył konferencję z hr. Gołuchowskim, poczem obaj ministrowie udali się do zamku cesarskiego, gdzie zdali sprawę z położenia obu monarchów. Wieczorem cesarz Franciszek Józef konferował przez dłuższy czas sam na sam z Mikołajem II.

Ulgi taryfowe dla powodzian.

Wiedeń 2 października. „Dziennik rozporządzeń kolei i żeglugi“ Nr. 109 ex 1903 pozycja 2046 ogłasza, że na korzyść dotkniętych klęską powodzi gmin powiatów w Galicji (Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Kraków, Mielec, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Podgórze, Rudki, Tarnów, Wadowice, Wieliczka i Żywiec), wchodzi w zastosowanie „taryfa klęsk elementarnych“ dla paszy, podściółki i kartofli, na linjach kolejowych, wymienionych w rozdziale: a) taryfy lokalnej austrjackich kolei państwowych. Część II. Zeszyt 1 i 2, jakoteż na głównych linjach kolei Północnej cesarza Ferdynanda i wreszcie na zostających pod zarządem kolei państwowych lokalnych kolejach: Chabówka Zakopane, Kraków-Kocmyrzów, Piła Jaworzno, Trzebinia-Skawce i Trzebinia-Siersza.

Dla posyłek, deklarowanych, jako darmo dane nasiona i to w dozwolonych ilościach, przesłanych ze stacyj zawartych w rozdziale a) taryfy lokalnej austrjackich kolei państwowych. Część II, zeszyt 2, do gmin, położonych wymienionych powyżej powiatach, zostaje zezwolone obniżenie taryfy do końca listopada b. r. do 0·2 hal. za 100 kg. na 1 klm., przy zastrzeżeniu minimalnego frachtu 8 hal. za 100 kg. Na linjach lokalnych Chabówka-Zakopane, Kraków-Kocmyrzów, Piła-Jaworzno, Trzebinia-Skawce i Trzebinia-Siersza, przyznany został dla podobnych przesyłek nasion, jako też dla transportów środków żywności, adresowanych do centralnego komitetu ratunkowego związku Kółek rolniczych we Lwowie, fracht 0·3 hal. za 100 kg. na 1 klm. Dla środków żywności i drzewa budulcowego, które zostanie nadane do wymienionego komitetu, przy transporcie na linjach głównych kolei państwowych w Galicji zezwolone zostaje do końca b. r. 50 prc. obniżenie normalnych taryf, przy zastrzeżeniu minimalnej zapłaty 2 h. za 100 kg, na 1 klm. i minimalnego frachtu 8 hal. za 100 kg. Do kolei Północnej wystosowało ministerstwo kolei prośbę o przyznanie podobnych ulg dla wyż wymienionych transportów.

Obrady marszałków powiatowych.

Lwów 2 października. Wczoraj prezesowie Rad powiatowych odbyli w gmachu sejmowym dwa posiedzenia. Dyskutowano w dalszym ciągu nad sprawą reformy gminnej.

Po dłuższej dyskusji uchwalono następującą rezolucję, postawiono przez pos. Sękowskiego:

Prezesowie Rad powiatowych, zebrani na zjeździe we Lwowie d. 30 września odbytym, wyrażają przekonanie, że wobec wielkich wad w ustroju władz samorządnych, a zwłaszcza gminnej administracji, jest rzeczą konieczną jak najszybsza, chociażby częściowa naprawa naszych urządzeń administracyjnych, i polecają swemu komitetowi, aby rozważył wszystkie momenta, poruszone na poprzedniej w tym przedmiocie dyskusji, oraz postawione wnioski i opracowany elaborat przedłożył do uchwały jak najprędzej następnemu zjazdowi prezesów Rad powiatowych.

Następnie przystąpiono do rozpraw nad kwestją ewentualnego zniesienia myt na drogach powiatowych i gminnych. Po dłuższej dyskusji

uchwalono rezolucję posła Mieczysława Urbańskiego:

Zważywszy, że w wielu powiatach myta powiatowe stanowią stosunkowo wydatne źródło dochodów, a dodatki do podatków na cele drogowe wzrosły do znacznej wysokości i wobec ciągle wzrastających cen materjałów i robocizny, jeżeli niema pogorszyć się stan dróg, stale wzrastać muszą i będą — prezesowie Rad powiatowych uznają za wskazane zniesienie myt w tych powiatach, w których mały dochód przynoszą, a stan budżetu na to pozwala; oświadczają się zaś przeciw przymusowemu i bez odszkodowania zniesieniu myt powiatowych i gminnych.

Na wniosek posła Ramułta uchwalono następującą rezolucję:

„Z uwagi na trudne do przerobienia na podstawie istniejącej ustawy drogowej ściąganie datków za nadzwyczajne zużycie dróg, komitet zjazdu prezesów Rad powiatowych ma odnośne paragrafy ustawy rozpatrzeć i przedłożyć najbliższemu zjazdowi projekt do zmiany w tym kierunku ustawy, względnie jej regulaminu wykonawczego.

TELEGRAMY.

O ruskie gimnazjum.

Lwów 1 października. Sejmowa komisja szkolna odbędzie wieczorem ponowne posiedzenie. Pomiędzy innemi ma być także przedmiotem obrad sprawa założenia gimnazjum ruskiego w Stanisławowie.

Lwów 1 października. „Dziennik Polski" dowiaduje się, że posłowie ruscy usiłują wywrzeć presję na sejm w sposób raz już niefortunnie praktykowany. Zagrozili oni mianowicie, że urządzą natychmiastową secesję, gdyby Sejm nie uchwalił otwarcia ruskiego gimnazjum w Stanisławowie. Odnośne postanowienie mieli podpisać wszyscy posłowie ruscy w Sejmie, z wyjątkiem metropolity Szeptyckiego, Mandyczewskiego i Ochrymowicza.

Lwów 2 października. Na porządku sobotniego posiedzenia zamieszczono 21 spraw. Największej uwagi budzi sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku Wydziału kraj., co do utworzenia w Stanisławowie gimnazjum ruskiego. Sprawozdawcą będzie pos. Tadeusz Cieński.

Sprawa ta wywołuje w kołach sejmowych ożywione dysputy. Komisja proponuje, aby wezwać Wydział krajowy by przedłożenie o gimnazjum ruskiem w Stanisławowie ponowił wówczas, gdy wykazaną zostanie dostateczna ilość ruskich ukwalifikowanych sił nauczycielskich i gdy przez założenie nowych gimnazjów polskich usunięte będzie przepełnienie w Tarnowie, Rzeszowie i Przemyślu.

Komisja wyraża dalej przekonanie, że nauczanie obowiązkowe języka polskiego w gimnazjach z językiem wykładowym ruskim i języka ruskiego z językiem wykładowym polskim, jest koniecznem dla młodzieży w kraju o mięszanej ludności. Dlatego proponuje rezolucję, wzywającą rząd do zaprowadzenia w istniejących gimnazjach obowiązkowej nauki języka polskiego i ruskiego.

„Dziennik polski" dowiaduje się, że posłowie ruscy rzekomo usiłują wywrzeć presję na Sejm, w sposób raz już praktykowany. Zagrozić mieli mianowicie, że urządzą natychmiastową secesję, gdyby Sejm nie uchwalił otwarcia ruskiego gimnazjum w Stanisławowie. Odnośne postanowienie mieli podpisać wszyscy posłowie ruscy w Sejmie, z wyjątkiem metropolity Szeptyckiego, pos. Mandyczewskiego i Ochrymowicza.

Wypadek na kolei.

Lwów 1 października. Wczoraj między stacjami Chodorów a Borynicze po południu pociąg pośpieszny najechał, wskutek pozostawienia otwartej rampy, na wóz włościański i odrzucił konie z wozem o jakie 30 metrów. Jednemu koniowi urwał pociąg głowę, a drugiemu połamał nogi i rozpruł brzuch, wóz zaś przeciął na dwoje. Włościanin doznał ciężkich okaleczeń, zaś siedzący na wozie izraelita wyszedł cało.

Mianowania.

Wiedeń 2 października. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz zamianował referenta spraw administracyjnych i ekonomicznych przy krajowej Radzie szkolnej, starostę Konstantego Pierożyńskiego, radcą namiestnictwa i starszego radcę rachunkowego Mieczysława Komarnickiego dyrektorem rachunkowym przy namiestnictwie we Lwowie.

Prezydent gabinetu jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował radcę rachunkowego Józefa Bunsela starszym radcą rachunkowym w namiestnictwie we Lwowie.

Rekruci węgierscy.

Wiedeń 2 października. (Tel. wł.). „Fremdenblatt" donosi z Budapesztu, że do 64 pułku piechoty zgłosili się dobrowolnie niemal wszyscy rekruci. Dużo rekrutów zjawiło się też do pułków 31, 63 i 52. Wszystkie te pułki rekrutują się w Siedmiogrodzie.

Fałszywa pogłoska.

Wiedeń 2 października. Biuro korespondencyjne jest upoważnione do następującego oświadczenia: Dzienniki tutejsze powtórzyły za „Budap. Napló" wiadomość, że przy 65 pułku piechoty 18 żołnierzy, równocześnie zdezertowało. Wspomniane pismo przytacza nawet nazwiska tych zbiegów. Wiadomość ta wśród czytelników mogła wywołać przekonanie, jakoby dezerterzy ci należeli do stanu czynnego tego pułku. Urzędowe dochodzenia wykazały, że ze stanu czynnego 65 pułku piechoty ani jeden żołnierz, a tem mniej równocześnie 18 nie zdezertowało, a przytoczone nazwiska są nazwiskami tych rezerwistów, którzy wcale nie są w służbie czynnej; są to przeważnie emigranci amerykańscy, którzy, nie stawiwszy się do ćwiczeń, uznani zostali za dezerterów.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 2 października. (Tel. wł.). Członkowie gabinetu hr. Khuena nie mają zamiaru stawiać się na jutrzejsze posiedzenie Izby, uznając, iż dymisjonowani ministrowie nie mają potemu obowiązku. Stronnictwo niezawisłości jednak wynalazło § 29 prawa III z r. 1848, mocą którego to paragrafu gabinet na żądanie obu Izb musi stawić się na posiedzenie i dać żądane wyjaśnienia.

Budapeszt 2 października. Partja Kossutha zamianowała na wczorajszem swem posiedzeniu mowców, którzy mają w sobotę zabrać głos w Sejmie w sprawie zatrzymania żołnierzy po trzecim roku służby. W sprawie ogólnego położenia politycznego przemawiać będzie pos. Polonyi.

Sejm czeski.

Praga 2 października. Przy dyskusji nad budżetem krajowym protestują pos. Dworzak, Kubr i Baxa przeciw dotychczasowemu ignorowaniu sejmów.

Pos. Baxa wskazuje, że Sejm czeski w przeciwieństwie do Rady państwa jest zdolny do pracy. Mowca żąda reformy wyborczej sejmowej w duchu powszechnego, równego, bezpośredniego prawa głosowania. Mowca występuje przeciw obecnej konstytucji, która przyszła do skutku bez współdziałania narodu czeskiego, żąda czeskiego prawa państwowego i wzywa wszystkie stronnictwa czeskie, aby oświadczyły się za adresem prawnopaństwowym.

Sejm śląski.

Opawa 2 października. Sejm śląski rozpoczął wczoraj ponownie swe obrady.

Sejm styryjski.

Grac 2 października. W odpowiedzi na interpelację, diaczego Wydział krajowy nie przedłożył projektu reformy wyborczej, oświadczył członek Wydziału krajowego dr Lind, że Wydział krajowy nie miał dotyczącego polecenia.

Następnie przyjęto wniosek o otwarcie dyskusji nad tą odpowiedzią.

Bar. Rokitansky atakuje ostro Wydział krajowy i zapowiada obstrukcję partji chłopskiej, jeżeli reforma wyborcza na czas nie będzie przedłożoną.

Hr. Stürgkht oświadcza, że dyskusja ta przyczyni się tylko do rozjątrzenia umysłów.

Pos. Wagner (konserwatysta) oswiadcza, że partja jego znajdowała się w przymusowem położeniu, uniemożliwiając ostatni projekt reformy wyborczej.

Członek Wydziału krajowego Lind stwierdza, że reformę wyborczą uniemożliwiła prawica, gdyż taka reforma jest możliwą tylko, jeżeli wszystkie partje się na nią zgodzą.

Po ponownem przemówieniu Rokitańskiego, który wystąpił za „incompatibilitas" mandatu do Rady państwa i Sejmu i żądał zaostrzenia przepisów w sprawie wpływania na wybory, uchwalono sprawę przekazać komisji.

Sejm tyrolski.

Insbruk 2 października. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu przyjęto jednomyślnie wniosek nagły Niemców i Włochów w sprawie uregulowania płac nauczycieli ludowych. Pos. Brugnara (Włoch) oświadczył, że Włosi zadowoleni tem głosowaniem, nie będą przeszkadzali dalszym normalnym obradom sejmu i spodziewają się, że udowodnione w tym wypadku poczucie sprawiedliwości ze strony Niemców przyczyni się także do porozumienia w kwestji autonomicznej.

Sejm karyncki.

Celowiec 2 października. W Sejmie przy obradach nad udzieleniem subwencji krajowej dla popierania ruchu turystycznego, pos. Dobernigg podniósł konieczność wystąpienia przeciw nieuczciwej agitacji ze strony Szwajcarji przeciw ruchowi turystycznemu do Austrji, a zwłaszcza do Karyntji.

Komisja budżetowa.

Lwów 1 października. Komisja budżetowa Sejmu załatwiła na dzisiejszem posiedzeniu cały szereg drobiazgowych spraw administracyjnych, oraz przyjęła sprawozdanie pos. Abrahamowicza w przedmiocie projektu ustawy w myśl której pobierany będzie przez 5 lat w obrębie całego kraju na rzecz funduszu krajowego 3 prc. dodatek krajowy do podatku konsumcyjnego, od wina, moszczu, zacieru winnego i owocowego.

Komisja gospodarstwa krajowego załatwiła sprawozdania w przedmiocie hodowli nierogacizny.

Komisja szkolna przeprowadziła długą dyskusję nad wnioskiem pos. Tomaszewskiego w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych.

Seminarjum żeńskie we Lwowie.

Lwów 1 października. „Słowo Polskie" donosi, że ministerstwo oświaty zezwoliło ruskiemu towarzystwu pedagogicznemu na otwarcie we Lwowie prywatnego seminarjum żeńskiego z językiem wykładowym ruskim. Język polski ma być przedmiotem obowiązkowym. W naukach realnych, terminologja podawaną będzie w obu językach. W roku bieżącym otwartą będzie klasa pierwsza, poczem co roku przybywać będzie wyższy kurs.

Smierć od lawiny.

Nicea 1 października. Kapitan XXV pułku strzelców udał się nieopatrznie sam na wycieczkę wywiadowczą, podczas której zaskoczony został lawiną, która go porwała i rzuciła w przepaść, gdzie zginął na miejscu.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 1-go października. (Giełda pop.). Godzina 3·— Marki 117·45 Renta majowa 99·95, Węg. renta koronowa 97·45, Akcje austr. zakładu kredyt. 644·75, Akcje węg. 707·—, Akcje Anglobanku 271·—, Akcje Uniobanku 511·— Akcje Länderbanku 408·—, Akcje kolei państ. 647·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 345·—, Akcje tytoniowe 355·—, Akcje Alpiny 363·50 Losy tureckie 12[illegible]·—, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 19·90, spirytus (niezm.) 41·60, nafta niezmieniona.

Berlin 1-go października. (Giełda wiecz.). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. października 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Zagórza i do N. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu, w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, do Orłowa Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kier. ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

1.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
1.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
2.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż Budapesztu, Koszyc, Orłowa i Nowego Sącza.

5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi) codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach z Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. os. Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa.**

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego: w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

Poleca wszelkie wyroby
w zakres stolarstwa oraz tapicerstwa meblowego i dekoracyjnego wchodzące.
Utrzymuje skład pościeli, dywanów, portyer, firanek i wszelkich przedmiotów do dekoracyjnego urządzenia mieszkania potrzebnych.

Komisowy Skład mebli Towarzystwa Stolarzy w Kalwaryi

oraz Skład wyrobów tapicerskich

ALFONSA WAWRZECKIEGO

w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 7, (róg Szewskiej). 2561

CENY konkurencyjne.
Warunki kupna przystępne.

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Władysł. Miłkowskiego
Kraków, Telefon Nr. 418.
wyszła świeżo książka do nabożeństwa pod tytułem:

Modlitewnik katolicki

zbiór modlitw najpotrzebniejszych
przeważnie odpustami obdarzonych zebrał i ułożył **ks. S. B.** (str. 400 w 32-ce).

Książeczka ta, zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana bardzo starannie na najpiękniejszym welinie z obwódką różową na każdej stronnicy, drobnemi ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami w formacie małym, kosztuje bez oprawy 3 kor.. w oprawie gładkiej z płótna angielskiego, brzegi pąsowe 3 kor. 60 gr. w opr. miękkiej z najlepszego szagrynu gładkiego, brzegi złocone okrągłe 5 k. 50 gr., w takiejże oprawie, brzegi niebieskie z liniikami złoconemi 6 k., w takiej oprawie, brzegi złocone z paskiem skórzanym zamiast klamerki 6 k. 50 g. i w rozmaitych droższych oprawach. 2282

Ważne dla zdrowia.

Kto ceni swe zdrowie i swych dzieci, powinien używać tylko

kawę krakowską „Serenitas“.

Kawa „Serenitas“ jest wyrabiana tylko z najlepszego słodu i żołędzi, posiada wiele części pożywnych, oraz odznacza się bardzo przyjemnym smakiem, który nie ustępuje zwykłej kawie, a przewyższa wszelkie podobne wyroby zagraniczne.

Fabryka posiada wiele pisemnych uznań i podziękowań za swój produkt.

Nabywać można tak w Krakowie jak i na prowincyi w handlach korzennych.

Polecam mój czysto krajowy produkt łaskawej pamięci. 2570

Teofil Sypniewski
Kraków, ulica Szewska 22.

Z powodu stosunków familijnych **do sprzedania**

Zakład fotograficzny

bardzo dobrze prosperujący, kompletnie wyposażony, bez konkurencyi, w większem mieście Galicyi, posiadającem załogę wojskowa (piechota i kawalerja).

Zgłoszenia uprasza do 15 października 1903 r. pod literami: „J. J. Rzeszów 100“. 2571 1 5

Banacka pszenica

do siewu 2571 1 3
(czyszczona) ma do odstąpienia po **18 kor.** za 100 kg. w Kentach, **Dzierżawa Dóbr Bar. Larischa Czaiki** koło Kent, powiat Biała.

Ośmiu chłopaków
do obsługi od 16—20 lat. **znajdzie miejsce** w domu akad. przy ulicy Jabłonowskich. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Tow. Wzaj. Pom. U. U. Jag. codziennie między 2 a 4 godz. popoł. w Uniwersytecie, Sala Nr. 4. 2566 2 2

OGŁOSZENIE.

Przy ulicy Szewskiej Nr 27, są do sprzedania z wolnej ręki: **Werenda wielka** murowana oszklona, pokryta cynkiem, **cztery bilardy** w dobrym stanie, z wszystkiemi przyborami oraz całe urządzenie **kawiarniane** i **cukiernicze.**

Stoły z płytami marmurowemi, stoły żelazne i drewniane, kanapy i krzesła pluszowe, oraz kanapy i krzesła drewniane, lustra, zegary i t. p.

Są do wynajęcia **dwa sklepy** a mianowicie jeden sklep duży z dwoma oknami wystawowemi, — z oszklonemi szafami i ladą lub bez tychże, nyża a w potrzebie przyległe parterowe pomieszkanie, drugi sklep mały bez ubikacyi.

Interesowani porozumieć się mogą z właścicielką przy ulicy Szewskiej L. 27 II piętro, od 2 października włącznie w godzinach od 10—12 przedpoł. i od godz. 2—4 popołudniu. 2537 2 5

Jan Zuliani i syn

oraz

Kazimierz Brzeziński

Budowniczy 2391 7 8

Przedsiębiorstwo budowy

i Fabryka wyrobów betonowych

w Krakowie, skład Zwierzyniec L. 14, Biuro ulica Nad Rudawa L. 21,

polecają wszelkie wyroby betonowe, posadzki terazzo, mozaiki, schody terazzo, krążki betonowe do studzien i rury kanałowe wszelkich rozmiarów po cenach możliwie najtańszych.

Cenniki i kosztorysy na wszelkie roboty tak betonowe jak budowlane bezpłatnie.

260 mrg. do sprzedania.

Wiadomość: Kraków, ulica św. Anny Nr. 4, II piętro 2569 1 3

Zajęcia w handlu
korzennym, galanteryjnym lub innym poszukuje osoba znająca się na handlu i prowadzeniu ksiąg. Zgłoszenia pod: „K. S. 270“ poste rest. Bochnia. 2452

W TUCHOWIE
pod Tarnowem (stacya kolei na miejscu) jest **dom parterowy** do sprzedania. Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 2163 1 0

Dyetaryusz rutynowany
z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Na łaskawe żądanie prześle świadectwa. Poste restante „**R. K.**“ Milówka. 2544 2 3



4589 4 0

M. Jakubowski w Krakowie

poleca **Magazyny własne, bogato zaopatrzone**
w Krakowie, Suklennice 26 i 27, we Lwowie, pl. Maryacki 10.

Sprzedaje po cenach najniższych: **Wyroby z nowego srebra, srebrzone, czyli z tak zwanego chińskiego srebra, z bronzu i ze srebra prawdziwego** 13 próby, **ze złota** dla użytku kościelnego i domowego.

NACZYNIA i ZASTAWY STOŁOWE.

Osoby żądające ulg w wypłatach zechcą zgłaszać się do kantoru przy ulicy Kanoniczej Nr. 16 w Krakowie. 2318 3 6

Kuchnia pokojowa amerykańska
bardzo praktyczna, emaliowana, tanio do sprzedania. Wiadomość u portiera w Hotelu Polskim ul. Floryańska. 2548 2 3

MŁODY CZŁOWIEK

inteligentny przez kilka lat dyrygent orkiestry wojskowej, umiejący grać na wszystkich dętych i rzniętych instrumentach wchodzących w zakres orkiestry, poszukuje posady kapelmistrza w Galicyi lub za granicą. Adres: A. R ul. Gołębia 1, u p. Rybarskiej. 2449

PIANINO

czarne, nowe, bardzo dobrej firmy, **do sprzedania.** Kraków, Rynek l. 24, I-sze piętro. 2468 5 6

Czeladnik piekarski
kawaler. poszukuje posady do prowadzenia białego pieczywa lub helfra. Na żądanie może wykazać się świadectwami. K. W. 130., poste rest. Podgórze. 2541 4 4

MIESZKANIE umeblowane dla osoby chodzącej na wyższe studja przy inteligentnej osobie, jest pod bardzo przystępnymi warunkami do wynajęcia. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 2547 2 2

Nr. inser. 37.

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana L. 3.

W Sobotę 3 października 1903 roku, o godzinie 9-tej będą sprzedane:

Wina tokajskie w butelkach 412 sztuk.

Kraków, 1-go października 1903 r.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych. 2322

Pianistka
udziela lekcyj **gry na fortepianie** wyższej, niższej, dzieciom, starszym i mężczyznom, metodą dobrą a łatwą i zrozumiałą. Starszych obiecuje w krótkim czasie wyuczyć, ceny przystępne. Dolne Młyny L. 9, parter, II drzwi. 2545 2 3

Fisharmonia

w bardzo dobrym stanie o 5-ciu regestrach **do sprzedania.** Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności WP. Zakrzeski zegarmistrz ul. Karmelicka L. 14 w Krakowie. 2546 2 6

OGŁOSZENIE.

Zarząd Tow. Wzaj. Pomocy U. U. J. w Krakowie rozpisuje oferty na dostawę następujących artykułów spożywczych do kuchni akademickiej:

1) na mięso i wyroby masarskie
2) „ artykuły kolonialne
3) „ „ mączne
4) „ jarzyny (ziemniaki, kapusta)
5) „ nabiał (jaja, mleko, masło)
6) „ pieczywo.

Pisemne oferty zgłosić należy na ręce Zarządu Tow. do dnia 3 października br. do godziny 2-ej popoł. (Adres: Uniwersytet Jag. parter, Sala Nr. 4).

2565 2 2 **ZARZĄD.**

Siwe włosy

lub brodę
barwi cudownie i nadaje naturalny kolor tylko 1935 0 25

VITEK'A EKSTRAKT ORZECHOWY
1 flakon z objaśnieniem **1 kor.** gwarantowany nieszkodl. i trwały środek do farbowania włosów i brody, nie jest tłustym i nie odbarwia się. Proszę żądać wyraźnie Vitek'a a odrzucać wszelkie inne środki. Do nabycia w aptekach, drogueryach i składach perfum. Główny skład i ekspedycya: **Central-Drog. Fr. Vitek & Co.** Prag, Wassergasse 19. Do nabycia **w Krakowie:** Zopoth i Sp. droguerya, **we Lwowie:** Piotr Mikolasch apteka; S. Rucker apteka; **w Wiedniu:** M. Wallace Kärtnerstr. 30, Strubecker & Holluber I., Lichtensteg, etc.

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 3170

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.